

KATARZYNA
DOWBOR

MARCIN
KOZIOŁ



Stajnia
pod
Kozioł

cz. 2.

Maść
na
Maść



Prószyński i S-ka



Konie jak ludzie

Jacek Falejczyk



Stajnia pod tęczę jest domem dla wielu stworzeń. Głównymi lokatorami są oczywiście konie, ale oprócz nich budynek zamieszkują także inne zwierzęki. Od ptaków poczynając, na gryzoniach kończąc. I całe to kolorowe towarzystwo żyje sobie we względnej harmonii, kontemplując mijające dni. Niby pięknie, ale materiału na książkę w tym nie ma, więc nic dziwnego, że pojawić się musi coś, co wprowadzi trochę zamętu i chaosu do spokojnego życia w stadninie. I tym czymś okazały się dwaj nowi lokatorzy stajennych boksów. A że będą to przybysze dosyć nietypowi, zarówno pod względem gatunkowym, jak i obyczajowym, to i nic dziwnego, że akcja ruszy (nomen omen) z kopyta.

Lorneta i Rakieta, bo o nich to właśnie mowa, przyjechali z cyrku, gdzie stanowili gwiazdorski duet. Taki Flip i Flap świata koni. Lub koniopodonych raczej, gdyż Rakieta jest normalnym (aczkolwiek bardzo przebojowym) kucem, a Lorneta to zebroń. Tak – dokładnie tak jak myślicie – to krzyżówka konia i zebry. Czyli stwór bardzo nietypowy i nieznan z punktu widzenia stałych mieszkańców stadniny. I tu właśnie pojawia się zalążek konfliktu, gdyż okazuje się nagle, że nie wszyscy lokatorzy są psychicznie gotowi na kontakt z taką „gatunkową anomalią”. No cóż, coś takiego jest nieuniknione, jeśli mamy do czynienia z koniem, który swoje poczucie wartości od lat budował na tym, że jest czystej krwi arabem. Tak to właśnie zaczyna się fabuła drugiej części cyklu pani Katarzyny Dowbor i pana Marcina Koziola o Stajni pod tęczę (uwaga – można czytać bez znajomości tomu pierwszego!).

„Maść na maść” jest oczywiście książką dla dzieci. Pełną gadających stworzeń przeżywających przygody, obfitującą w zabawne ilustracje autorstwa Joanny Grudnik i poruszającą całkiem poważną i aktualną problematykę rasizmu, tolerancji, akceptacji inności. Jako że przetestowałem tę pozycję na moich dzieciach (6 i 8 lat), mogę stwierdzić, że autorom udało się to, co najtrudniejsze – stworzyć fabułę, która zacieka młodszymi nieletnimi i może stanowić materiał do całkiem interesującej dyskusji. Oczywiście tak stać się może jedynie gdy uważacie, że warto rozmawiać z dziećmi na takie trudne tematy.

Wartością dodatkową jest walor edukacyjny tej książki. Autorzy wplatają w treść całkiem sporo fachowej stajennej terminologii, ale czynią to tak, że dziecko od razu dostaje odpowiedź, co owo nowe, tajemnicze słowo znaczy. I odbywa się to bez nadmiernego dydaktyzmu; wszystko zostaje wplecione w treść tak, by było w zgodzie z zasadą nauki przez zabawę. W czym pomagają także

wspomniane już wyżej ilustracje, które nie tylko obrazują treść książki, ale też zapraszają do zabawy i interakcji. Jak? Otóż część z nich to zadania dla naszych pociech, więc bez ołówków czy kredek się nie obejdzie. A do tego wszystkiego znajdziecie w środku tajemnicze kody, które po wpisaniu ich na stronie internetowej cyklu umożliwią obejrzenie filmów objaśniających niektóre końskie tajemnice. I chyba nic w tym dziwnego, biorąc pod uwagę telewizyjną przeszłość pani Katarzyny Dowbor.

Moje dzieci oceniły „Maść na maść” pozytywnie. W przypadku córki (ta młodsza w stadzie) nie jest to trudne, ona kocha wszystko, co traktuje o zwierzątkach, ale syn jest już bardziej odczytany i wymagający. Nie da się jednak ukryć, że jest to książka skierowana do młodszych dzieci - nastolatki raczej po nią nie sięgną. Jeśli jednak chcecie kupić lekturę dla starszego przedszkolaka czy młodszego szkolniaka, to zachęcam do rozważenia nabycia opowieści o przygodach lokatorów Stajni pod tęczą. Zwłaszcza jeśli jesteście, tak jak ja, zwolennikami idei, że ludzie dzielą się nie na białych, czarnych, czy żółtych, a na dobrych i złych, i podobne przekonania chcielibyście zaszczepić młodemu pokoleniu.

Jacek Falejczyk

Autor: Katarzyna Dowbor, Marcin Koziół

Tytuł: „Stajnia pod tęczą” część 2. „Maść na maść”

Wydawca: Prószyński i S-ka 2018

Stron: 96

Cena: 29,90 zł